

Fragment relacji świadka historii



ZOFIA MAŁOLEPSZA

ur. 1945, Stryszów



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, lata 60. XX w.
--------------------------------------	-----------------------------

Praca w Powiatowej Radzie Narodowej w Dzierżoniowie

Po skończeniu szkoły średniej, gdy już dowiedziałam się, że niestety na studia nie pójdę, bo nie stać moich rodziców, aby pokrywali koszty mojego pobytu we Wrocławiu, poszłam do pracy. Moją pierwszą pracą był wydział finansowy w powiecie dzierżoniowskim. W tamtym okresie staż pracy trwał cały rok. Przechodziłam z działu do działu. Nie tylko ja, bo w tym czasie jeszcze była moja koleżanka. We dwie pracowałyśmy raz w jednym dziale, raz w drugim. Kierownik odpytywał nas ze znajomości przepisów. Staż kończył się egzaminem pisemnym i ustnym w Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu. Jak zdałyśmy, otrzymałyśmy świadectwa i dopiero na tej podstawie dostałyśmy stałe angaże do pracy. W międzyczasie wyszłam za mąż. Mój mąż również pracował w powiecie. Był kierownikiem wydziału przemysłu. Kupiliśmy małe mieszkanie. Jak zaszłam w ciążę, dali nam dwa pokoje, kuchnię i łazienkę przy ulicy Ogrodowej w Dzierżoniowie. Gdy urodziłam syna Mariusza, po krótkiej przerwie wróciłam do pracy, ale już nie do wydziału finansowego, tylko do Powiatowego Zarządu Gospodarki Terenami, który obejmował tereny zabudowane, niezabudowane, przekazywane jednostkom państwowym, sprzedawane, domy, mieszkania, tworzenie działek pod budowę domów, podłączanie sieci, wodociągi, kanalizację, wodę, elektryczność, dzierżawy gruntów rolnych. Wszystko było na naszej głowie. Na przykład trzeba było zrobić jakąś drogę, to odbywały się wykupy gruntów, ewentualnie zamiana gruntów, zlecenie dokumentacji, odbiory dokumentacji. Następnie była wycena przez rzeczoznawców. Każdy obiekt, czy to był teren zabudowany, czy niezabudowany, musiał podlegać oszacowaniu, co miało podstawę prawną. Zakładaliśmy księgi wieczyste. Minęło dwa i pół roku i ten urząd powiatowy ulega likwidacji. Wszystkie sprawy, które były prowadzone, przechodzą do poszczególnych miast: do Bielawy, do Dzierżoniowa, do Niemczy, do Pieszyc i tak dalej. W tym okresie każdy z nas [pracowników – dop. red.] zastanawiał się, co z nami będzie. Już miałam dwoje dzieci, syna i córkę. Przyszła do mnie ówczesna pani naczelnik miasta Bielawy, Krystyna Wojciechowska, i powiedziała, że bardzo by chciała, żebym przyszła do Bielawy i prowadziła jako kierownik wydział, który ma powstać w urzędzie.

Data i miejsce nagrania	25 maja 2023, Bielawa
Rozmawiał/a	Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami